Najdostojniejszy Księże Biskupie Andrzeju,  
Drodzy Współbracia w Chrystusowym Kapłaństwie, Biskupi i Prezbiterzy, a zwłaszcza Ojcowie i Bracia Paulini,  
Drogi Ojcze Generale,  
Osoby Życia Konsekrowanego,  
Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

Czcimy dziś Najświętszą Maryję Pannę w tajemnicy Jej nawiedzenia w domu świętej Elżbiety. Ewangelia świętego Łukasza opowiada nam bowiem, że po zwiastowaniu, po wypowiedzeniu swojego tak Panu Bogu, Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry, do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Przyjąwszy zwiastowanie anioła i odpowiedziawszy swoim tak na powołanie, by stać się Matką Zbawiciela, powstała i udała się w pośpiechu, żeby odwiedzić swoją kuzynkę Elżbietę, która była już w szóstym miesiącu ciąży. W tegorocznym orędziu na Światowy Dzień Młodzieży papież Franciszek rozważając właśnie to wydarzenie i ukazując jego prawdziwy sens, przypomniał – nie tylko młodym, ale nam wszystkim – że choć Maryja była przecież bardzo młodą kobietą, a zwiastowanie wiązało się niewątpliwie w Jej życiu z bardzo wielkimi wyzwaniami, to jednak nie zamknęła się w domu, nie dała się sparaliżować strachem czy też pychą. Maryja nie jest bowiem typem kobiety – wskazywał papież – która, by czuć się dobrze, potrzebuje kanapy, gdzie mogłaby usiąść wygodnie i bezpiecznie (…) Jeśli potrzebna jest pomoc dla jej starszej kuzynki, nie marudzi i natychmiast wyrusza w drogę. Tak stało się tam, w Palestynie, wtedy po Jej  zwiastowaniu. I tak też, w pewnym sensie, stało się właśnie tutaj, w Leśniowie, najprawdopodobniej w XIV wieku, gdy wśród żareckich piasków i lasów, przybyła do nas w swej Cudownej Figurze. Przed pięćdziesięciu laty, dokładnie 13 sierpnia 1967 roku, w uroczystym dniu koronacji Figury Matki Bożej Leśniowskiej, za którą dziś wspólnie Bogu dziękujemy, kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, w swym kazaniu mówił, że zatrzymała się tutaj niemal w drodze, jak porzucony kamień, wieziony na wielką budowlę Jasnogórską. Zatrzymała się, gdy książę opolski z południowo-wschodniej rubieży Polski podążał do niedalekiego stąd Opola Śląskiego. Była to ciężka i trudna droga – mówił Prymas Tysiąclecia – ale jakże błogosławiona dla Was wszystkich. Książe Władysław pojechał dalej, ale zostawił przecenny dar, niewielką figurkę Matki Najświętszej przy źródełku, które w błogosławiony sposób ujawniło swoją życiodajną moc i przyniosło radość jego drużynie i wojom. Pozostało już tutaj jako znak. Pozostało z nami na zawsze.

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!  
Obecność Maryi w tym świętym miejscu jest przez wieki i dla nas wszystkich szczególnym znakiem Bożej miłości i Bożego błogosławieństwa. Dziewica Wspomożycielka, Pani Leśniowska, mimo swych trudnych dziejów – jak mówił jeszcze tutaj Kardynał Wyszyński – wytrwała, pozostała tu, jest, czuwa, błogosławi, pociesza, raduje, budzi ufność i krzepi ducha, jak gdyby perła uroniona z diademu Pani, w drodze na Jasną Górę Zwycięstwa. Obecna we wspólnocie częstochowskiego Kościoła, a zarazem na pielgrzymim szlaku do naszej duchowej stolicy Polski, przypomina nam, że wielkie rzeczy uczynił Jej Wszechmocny i jednocześnie dał nam Ją za Matkę, tutaj szczególnie wzywaną i czczoną jako Patronkę Rodzin. Dlatego też do Niej, do Jej Sanktuarium w Leśniowie, pielgrzymują rodziny, pielgrzymują dzieci i młodzież, pielgrzymują wszyscy, dla których właśnie małżeństwo i rodzina są podstawową wartością nie tylko osobistego życia, ale i wspólnoty ludzkiej. Idą do Niej, do Matki, aby, jak papież Franciszek powtarzać i wyznawać, że to właśnie rodzina wciąż jest dobrą nowiną dla dzisiejszego świata. Idą i powtarzają jak On: jestem pewien, że tak! Albowiem to tak – jak wskazuje Ojciec Święty w swym liście apostolskim zapowiadającym kolejne, dziewiąte już Światowe Spotkanie Rodzin, w przyszłym roku w Dublinie – oparte jest mocno na zamyśle Bożym. Miłość Boga to Jego tak wobec całego stworzenia i jego serca, którym jest człowiek. Jest to Boże tak dla związku mężczyzny i kobiety, otwartego na życie i służenie mu we wszystkich jego fazach; jest to tak i zaangażowanie Boga na rzecz ludzkości, jakże często zranionej, gnębionej i zdominowanej przez brak miłości. Rodzina zatem to wielkie tak Boga Miłości.

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!  
Młoda, palestyńska dziewczyna, po swym zwiastowaniu, by dotrzeć, by pójść i spotkać swą krewną Elżbietę, przemierzyła naprawdę długą drogę. Ale – jak powiedział jeszcze właśnie o Niej papież Franciszek – pobudzona Duchem Świętym, nie znała przeszkód. Leśniowska Patronka Rodzin przemierza dziś także, w pewnym sensie, długą i trudną drogę do naszych ludzkich serc. W świecie, w którym wszystko zdaje się być tak płynne, tak niestabilne, tak poddane zmieniającym się trendom, prawda o małżeństwie i rodzinie, o miłości mężczyzny i kobiety otwartej na życie i zdolnej do ofiarowania siebie w miłości, ukazuje się – jak to pięknie powiedział papież Franciszek – rzeczywiście tym, co prawdziwie ratuje ten świat. Właśnie rodzina – przypominał w swoich katechezach o rodzinie papież Franciszek –  jest początkiem tej kultury światowej, która nas ratuje: ratuje nas od licznych ataków, od zniszczeń, od kolonizacji zarówno pieniądza jak i ideologii, które zagrażają światu. Rodzina jest podstawą obrony. Nawet jeśli – jak to ostatnio bardzo trafnie powiedział jeden z niemieckich biskupów w swej reakcji na decyzję niemieckiego parlamentu przyznania parom jednopłciowym prawa do zawierania małżeństwa – małżeństwo i rodzina wpadają pod koła politycznej taktyki czy też stają się wprost w ten właśnie sposób pierwszymi ofiarami ideologicznej kolonizacji, trzeba nam odważnie bronić prawdy o małżeństwie jako związku mężczyzny i kobiety, i nie pozwalać na przeinaczanie i wypaczanie tej prawdy w opartych na emocjach kampaniach. Trzeba też upominać się o rodzinę. Upominać się również o jakość naszego życia rodzinnego, a więc – jak przypomniało nam dziś Słowo Boże – o szacunek dla rodziców, dla ojca i matki, dla osób starszych, o miłość bez obłudy, o kształtowanie naszych wzajemnych relacji w duchu cierpliwości i służby, w duchu wzajemnego przebaczenia i oddania, w duchu pokory i zgodności we wzajemnych uczuciach. Konkretnie oznacza to – wskazywał we wspomnianym już liście zapowiadającym światowe spotkanie rodzin papież Franciszek – dawać siebie, przebaczać sobie, nie niecierpliwić się, przewidywać reakcje drugiego, szanować się wzajemnie. O ileż lepsze byłoby życie rodzinne – jeszcze zauważył papież – gdyby na co dzień występowały w nim trzy proste słowa: czy można; dziękuję; przepraszam. Każdego dnia doświadczamy ułomności i słabości i dlatego my wszyscy rodziny i pasterze – mówi nam jeszcze papież – potrzebujemy nowej pokory, która by kształtowała pragnienie formowania się, wychowywania się i bycia wychowywanymi, pomagania i przyjmowania pomocy, towarzyszenia, rozeznawania i integrowania wszystkich ludzi dobrej woli. Potrzebujemy siebie nawzajem.

Umiłowani w Panu!  
Przedstawiając w swoich osobistych notatkach Pro memoria sam dzień koronacji figurki Matki Bożej Leśniowskiej, Prymas Tysiąclecia Kardynał Stefan Wyszyński m.in. zapisał, że oto piękna procesja idzie przez las wśród tłumów ludzi (…) Warunki dla uroczystości doskonałe, wśród potężnych sosen, które chronią od słońca. Tym pięknym tutejszym krajobrazom, które dostrzegł i którymi zachwycił się sam Ksiądz Prymas, towarzyszyły jednak również bardzo konkretne ludzkie trudności i zmagania. Ksiądz Prymas w swych notatkach wspomina bowiem, że procesja wyrusza z kościoła do lasu, gdzie ustawiono wielkie podium. Władza administracyjna – notuje – kazała to podium rozebrać, ale nie wykonano zaleceń. Zagrożono karami na kolegium. Wszystko jednak, pomimo tych przeciwności, odbyło się zgodnie z zaplanowanym scenariuszem. Wita nas Ojciec Generał, odczytano dokument koronacyjny Kapituły Watykańskiej i dokument, który przyszedł z Sekretariatu Stanu, po czym – dalej czytamy w prymasowskich notatkach – koronacji dokonał Prymas Polski, przy współudziale kardynała Wojtyły, biskupa Bareły i generała Tomzińskiego. W czasie sumy śpiewał lud i chór, a na zakończenie przed uroczystym Te Deum, udzielamy błogosławieństwa ukoronowaną figurką. Wszystko to – jak z kolei dodał jeszcze w swym kazaniu Ksiądz Prymas – potwierdziło jeszcze raz, że ojcowie paulini otaczają wdzięczną opieką Panią Leśniowską i doprowadzili do wspaniałej koronacji, która jest wyrazem wdzięczności waszej i ludu polskiego. Ukoronowana przed pięćdziesięciu laty Matka Boża Leśniowska pozostaje więc na zawsze naszą ucieczką, naszym wsparciem w drodze, naszym umocnieniem. W słowach błogosławieństwa, którymi wita Ją w progu swego domu święta Elżbieta, słyszymy, jak wychwala Jej wiarę: Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana. Tak – napisze młodym w swym orędziu papież Franciszek – jednym z największych darów, jakie otrzymała Dziewica, jest bowiem Jej wiara (…) Wiara jest sercem całej historii Maryi. Ale właśnie wiara w Boga, choć jest nieocenionym darem, wymaga także i tego, aby był on przyjęty. Sercem więc historii Maryi i przykładem dla nas wszystkich jest też sam sposób, w jaki ta kobieta otworzyła się w swym życiu na Boga, w jaki sposób Mu zaufała i przyjęła przez wiarę to, czego od Niej zażądał. Zawierzyła Mu przecież całe swoje życie i w prostocie swego serca powierzała siebie oraz rodzinę, której była matką. Ona bowiem – jak uczy nas Sobór Watykański II – która pierwsza uwierzyła, pierwsza wierząca, jest więc naszą przewodniczką na drogach wiary i żywym przykładem przyjęcia Chrystusa w naszym życiu,  a także ufnego i pokornego zawierzania Mu siebie samych, naszych rodzin, naszych wspólnot. Dlatego też w tym radosnym dniu złotego jubileuszu koronacji Matki Bożej Leśniowskiej, tutaj, w tym Sanktuarium Patronki Rodzin, za psalmistą prosimy: Panie, niech i nas wszystkich, nas samych i nasze rodziny, ogarnie Twoja łaska, według wiary i nadziei, które pokładamy w Tobie. Amen.